

**Wychodzi codziennie  
o 8mej rano.**

Przedpłata w miejscu:  
rocznie . . . 10 złr.  
ćwierćrocznie 2 „ 50 e.  
miesięcznie — „ 90 „  
Z przesyłką pocztową:  
rocznie . . . 13 złr. 60 e.  
ćwierćrocznie 3 „ 40 „  
miesięcznie 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje  
przedpłaty i ogłoszenia T.  
Bieńkowski, przy Augustiner-  
strasse (Bürgerspital).

**DZIENNIK LWOWSKI.**

Wtorek dnia 18. Czerwca. — Marka i Marceliny (rzym.) — Wysariona (grec.).

„Przyjaciel Domowy“ ja-  
ko dodatek rocznie 4 złr. 20 c.  
Redakcja w rynku Nr. 178.  
w lokalu drukarni Poremby.  
Wydawnictwo pod l. 503 1/2  
obok kościoła P. Marji.  
Ekspedycja i agencja inse-  
rat na placu katedralnym pod  
l. 31, w domu Majewskiego.  
Za ogłoszenia od wiersza  
drobnego druku 4 c. (oprócz  
opłaty stepowej 30 kr.)  
Reklamacje nieopieczęto-  
wane wolne są od opłaty.

**Wiadomości polityczne.**

Wczoraj rozpoczęła Rada państwa na nowo swe posiedzenia; nie przystąpi ona jednak tak rychło do ważniejszych prac, gdyż dotąd żadnych rząd nie uczynił przedłożeń. Tak drogi dla Austrii czas przemarnuje Rada rozwlekłemi rozprawami nad umocowaniem Wiednia lub podobnymi wnioskami, które ani na krok nie popechną spraw tak nagłych, jakimi są: ukonstytuowanie monarchji, ugoda z Węgrami, uporządkowanie finansów. Jeśli p. Beust nie weźmie się i we Wiedniu tak energicznie do dzieła, jak to uczynił w Peszcie, natenczas istotnie musielibyśmy się obawiać, iż parlament wiedeński nie podoła tym wszystkim trudnościom i ważnemu zadaniu, jakie go obecnie czeka. Przykrą jest to nader rzeczą lecz zupełnie do zrozumienia, bo za czasów absolutyzmu narody utraciły swoją samodzielność i energję, pozostawiając wszystko inicjatywie rządu, który się też wszystkim czy potrzebnie lub nie opiekował. Dziś mimo zwolnionej obróży ludy nie ułożyły się jeszcze do nowego położenia, lecz zawsze jeszcze, jak Turek ku Mece zwrócone mają oczy ku rządowi. Parlament bowiem wiedeński nie ma tej młodzieńczej siły i tego energicznego polotu, który w parze z dojrzałym rozumem stanu, dokonać ma ważnego dzieła reorganizacji państwa. Zresztą trzeba mieć na uwadze, iż wszelkie liberalniejsze zachcianki Izby niższej znajdują opór w Izbie panów, zawisłej i oddanej rządowi. Nie więc nie przejdzie, czego rząd niebędzie sobie życzeć. Oto jest perspektywa, którą nam działalność konstytucyjna wcale nie na pocieszenie przedstawia.

Wiedeńskie dzienniki, które ostatecznie wskutek opłacenia sowitego zgodziły się na popieranie dualizmu, przyjęły znowu tak wyłącznie niemiecki kierunek, że w tej atmosferze krajów niemiecko-sławiańskich zaledwie pozostawiają tylko tyle powietrza, ile wystarcza do oddychania dla Sławian. Z nami uporały się one bardzo szybko, odmawiając nam jakiegokolwiek uprawnienie do odrębnej autonomii; Czechów z powodu udziału we wystawie moskiewskiej, niemal odsadzają od bytu narodowego; na Słoweńców zymają się ponieważ w Lublanie znowu wybrano dr. Kosty, zagorzałego Słoweńca, na burmistrza; Węgrów namawiają, aby ukończyli już raz z Chorwatami, których do półdzikich zaliczają barbarzyńców. Zdaje się istotnie, że Niemcy niczego się nienauczyli i niezapomnieli lub że zupełny opanował ich obłęd umysłowy. Powinni oni pojąć, iż 18millionowa ludność ani frazesami, ani nawet stanem obłączenia, ani żadnemi w świecie środkami nieda się zniewolić do zapoznania swej godności lub stłumienia poczucia narodowości.

W Węgrzech z powodu przeznaczenia datku koronacyjnego na rzecz Honwedów tworzą się we wszystkich miastach fundu-

sze zapomogi dla nich. Spodziewają się również, że honwedom dozwolone będzie noszenie odznak wojskowych. Byłoby to tak daleko sięgającą koncesją, że natenczas już i wątpić nienależałoby o uorganizowaniu oddzielnej armii węgierskiej.

Marszałek ks. Sapieha po mozolnie odbytych ogólnych zgromadzeniach różnych, kolei żelaznych i banków, którym prezesuje, wprawdzie już powrócił, ale coby dla nas daleko pożądansem było przyrzeczenia p. Beusta zawsze jeszcze nas niedochodzą.

Dzieło zniszczenia oświaty i dobrobytu narodowego w Kongresówce nie tylko nie ustaje, ale z podwójną energią jest podejmowane. Co kilka dni czytamy w Dz. War. świeży ukaz, znoszący tę lub ową instytucję autonomiczną Królestwa. Ukazy te są najmowniejszą ilustracją głoszonej łaskawości cara. Po niedawno publikowanym zniesieniu bezprawnem dyecezyi podlaskiej, nastąpił ukaz wielający komisję oświecenia i wyznań do ministerstwa w Petersburgu, nareszcie teraz rozkaz zarządu poczt carstwa, że od 1. września urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem tylko frankowane listy przyjmować mają. Tak więc w kilku zaledwie tygodniach wykonano trzy zamachy w kierunku wyznania, oświaty i potrzeb komunikacji Królestwa. W działaniu rusyfikacyjnem odznaczają się szczególnie owi naczelnicy rosyjskiego klubu w Warszawie, którzy takie obłudne słówka mieli w pogotowiu dla gości sławiańskich. Spór między nimi a namiestnikiem z powodu wzbronienia przesłania adresu do cara, żądającego zwiększenia ucisku narodu polskiego, miał dojść do tego stopnia, że generał Patkuli i prezes komitetu zarządzającego Sołowiew, najgwałtowniejszych przeciwników hr. Bergowi użyli wyrazów, wyrzucając mu brak patriotyzmu moskiewskiego.

Dażności germanizacyjne w W. ks. Poznańskiem postępują coraz bardziej a najświeższa odezwa rejencji poznańskiej do księży, wzywa tychże do nauczania jak najrychlejszego dzieci polskich po niemiecku. O ile te i tym podobne środki rządu pruskiego przeprowadzić mogą wynarodowienie Polaków, to dowodzi istotny postęp żywiołu niemieckiego w Poznańskiem. Przeważa on bowiem tylko wskutek swej materialnej siły, gdzie Niemcy wywłaszczyć zdołali właścicieli polskiej narodowości; tam zaś, gdzie oni działali tylko za pomocą oświaty i środków materialnych, tam narodowość polska nieponiosła najmniejszego uszczerbku. Wszędzie bowiem, gdzie chłopak utrzymywał się przy swym gruncie, pozostał on Polakiem, który tem bardziej przywiązany jest do swej narodowości, czem większą przyswoił sobie oświatę. Szlachta polska, która dawniej dążyła do utrzymania włościan w ciągłej ciemności, powinna przyjść ostatecznie do prze-

konania, że tylko oświata wzbudzić może u włościan poczucie narodowe, które dotąd najsilniej tętni w Poznańskiem, gdzie właśnie szkoły najbardziej przyczyniły się do oświaty ludowej. Zawsze jednak trzeba być na baczności, aby nieprzyjaciele nasi niekorzystali z pomocy używanej im przez państwo; w obec więc rozporządzeń rządowych, wydanych w kierunku zniemczenia, winniśmy zawiązywać stowarzyszenia, mające na celu podniesienie bytu materialnego i łączności narodowej. Takie dążenia sparaliżują postępowanie rządu i pomnożą zastęp walczących za narodowość swą Polaków.

W Paryżu odpoczywają dwór i koła rządowe po trudach, jakimi ich nabawiły odwiedziny tylu ukoronowanych głów. W izbie prawodawczej pracują nad ustawą wolnego stowarzyszenia, która jednak wypadnie w duchu reakcyjnym. Dokąd taka polityka ciągłego ścieśniania wolności doprowadzi, tego nikt nie przewidzi. Cała bowiem ustawa jest tak surową, że prawie wszystko pozostawia do wolności władz rządowych, za każde zaś przekroczenie wyznacza grzywny w kwocie kilkutyśięcy franków i karę kilkuletniego więzienia. Boże obroń nas od podobnej ustawy, któraby nas uraczyła rada wiedeńska.

Rozpatrzenie położenia chrześcian pod rządem tureckim rozpoczęte niedawno przez Anglję, zostało już w znacznej części i to w najgłośniejszej skończone. Przedłożone dokumenta przekonywują urzędowemi dowodami, że Turcja wprawdzie jest nędznie administrowaną, ale o ucisku chrześcian przez Turków nie ma mowy, i raczej odwrotnie rzeczy się mają. Reforma w administracji jest kwestją bytu dla Turcji, jak to udowadniają bardzo przedmiotowe sprawozdania angielskich konsulów z różnych punktów tureckiego państwa, ale w rzeczywistości mają chrześcianie tureccy bardzo dostateczną wolność wyznania, i bynajmniej nie doznają przeszkody w wykonywaniu swoich obrządków religijnych. Tak samo redukują się do zera i alarmujące wieści o powstaniu w Bułgarji. Mamy czytelników i ziomeków w Bułgarji, którzy na wychodźstwie znalazłszy obowiązki jako inżynierowie w służbie tureckiej, ani słowa nie wspominają o jakichś zaburzeniach w tej prowincji. Z Turczy upomniano nas wyraźnie, abyśmy nie wierzyli rozsiewanym przez płatne organa baśniom. Naczelnym gubernator Bagdadu, Namik Basza, został wezwany, aby wszystkie wojska będące do dyspozycji, oddał tamtejszemu dyktatorowi przeciw cholerze, zaliczając mu oraz potrzebne na ten cel pieniądze. Rada sanitarna z Larissy Dr. Beledi otrzymała rozporządzenie udania się do Bagdadu.





## Polityka sławiańska.

Wyprawiona przez rząd rosyjski demonstracja polityczna pod tytułem wystawy etnograficznej, wyłoniła na porządek dzienny nową sprawę, która obok wschodniej lub wspólnie z nią niepoślednio zajmie stanowisko. Kwestja sławiańska, która przyszła na jaw w Moskwie, jest o tyle donioślejszą, o ile rozpiętniona pod różnymi rządami Sławianie znajdują zawsze poparcie i sympatię w Rosji, która czy to z powodów współbratymstwa czy też egoistycznej polityki nimi się zatrudniać nieomieszcza.

Testament Piotra Wielkiego i wszystkie następne tradycje polityki dworu petersburskiego wykazują, że opanowanie całej Sławiańszczyzny jest ostatecznym celem państwa wielko-ruskiego, do którego ono dąży z wielką wytrwałością i niemałym powodzeniem. Zbliża się Rosja coraz bardziej do upragnionego celu, a dziś małe tylko zwalczycze ma przeszkody, aby skutecznie uwięzione widziało dzieło swej zapobiegliwości.

Od stu lat nurtowała ona we wszystkich krajach tureckich a oparłszy się na wspólnym obrządku i narodowości, zdolała ona szczepu owe na pół barbarzyńskie tem bardziej uzyskać dla swej polityki, o ile zabiegi jej połączone były i ze znacznymi materialnymi środkami. Tym samym sposobem postępowała ona i w krajach sławiańskich, pod Austrią zostających, gdzie popierała wszelkimi środkami wszystkie dążności narodowe.

Starła się ona o rozbudzanie jedności sławiańskiej, ponieważ mniemała, że ludy przyszedłszy do poczucia swej narodowości sławiańskiej, oprą się o Rosję jako jedyne sławiańskie państwo.

I tak też się stało a rozliczne okoliczności sprzyjały tylko temu prądowi, gdyż tak Niemcy w Austrii jak Turcy na półwyspie bałkańskim nie rozważną swą polityką pchać Sławian w ramiona Rosji.

Dziś kwestja sławiańska doszła niemal do kresu. W Turcji szczepy sławiańskie stoją zbrojni i przygotowani przy lada okoliczności rozpocząć walkę o byt swój niezawisły; podczas gdy w Austrii wyłączna polityka centralistycznych Niemców i Węgrów popchała ich do podróży na wystawę moskiewską.

Oba te wypadki zdolała Rosja użyć na swoją korzyść, bo stoi ona obecnie przed Europą jako zastępczyni żywiołu sławiańskiego, a Sławianie tak w Austrii jak i w Turcji garną się o tyle pod skrzydła kolosu północnego, o ile zagrożeni są w obydwóch państwach przez wroga im żywioły.

Naszem zadaniem, jako Polaków, nie może więc być, dalej pchać Sławian w kierunku zjednoczenia z Rosją, lecz przeciwnie winniśmy przyciągnąć ich do siebie i pobudzić ich do łączności z nami, jako naszych współplemieńców. Nie drażnić więc lecz kojażyć nam wypadki.

Polityka nasza odnosząca się do sławiańszczyzny, musi więc iść w kierunku, w którym niepostradawszy naszej wybitnej indywidualności, opartej na tysiącletniej przeszłości i posłannictwie, w Sławianach widzi swych współbratymców, którzy obok łączności krwi, języka i obyczajów, mogą wraz z nami jedne i te same mieć polityczne cele. I tak w Austrii wszyscy Sławianie należą do stronnictwa federalistycznego, co dowodzi, że łączność szczepowa pociąga za sobą i tożsamość politycznych dążeń.

To samo tyczy się Sławian tureckich, którym życzymy z serca, aby się jak najrychlej wyswobodzili z jarzma tureckiego, co również jest ich najgorętszym żądaniem.

Nasze interesa nie są w niczem przeciwnie dążnościom sławiańszczyzny, wolnej i rozwijającej się na podstawach własnego samodzielnego bytu, a niepodległości, którą pod kuratelę rosyjską. I tak też pojęły tę sprawę wszystkie dzienniki polskie tak w kraju i w emigracji; tylko jedna „Gaz. narodowa“ powodując się innem zapatrywaniem stanęła na wręcz przeciwnym stanowisku. Tak jak w sprawie ruskiej namiętnością swoją rozbudziła ona nawet u uczciwych Rusinów rozdrażnienie, które całą rzecz doprowadziło do ostateczności; tak obecnie występuje ona z równą zjadliwością przeciw Czechom; w ogóle przeciw wszelkiej łączności z sławianami.

I nam jest przykry udział Czechów w wystawie moskiewskiej; okoliczność jednak ta niemoże nas o tyle zaślepić, aby w skutek tego wypadku rzucać obelgi i podejrzenia na ogół dążności sławiańskich. Nie możemy podzielać w żaden sposób zdań p. Ziemiałkowskiego i Mrozewskiego, którzy wręcz zaprzeczają wszelkiej solidarności z Sławianami, lecz stać będziemy przy zasadzie, którą dziś wyznawają tak Dziennik poznański jak i literacki, zarówno oględny „Czas“ jak Gaz. toruńska i emigracyjna „Niepodległość“. Całe bowiem dziennikarstwo — prócz jednej Gaz. nar. — dąży do solidarnego z Sławianami postępowania, nieubliżającego wcale naszym narodowym dążnościom, lecz przeciwnie rozszerzającego znaczenie i wpływ nasz na ościennych szczepach pobratymczych.

Szlachecka polityka dawnej Rzeczypospolitej błędziła właśnie tem, że nieumiała użytkować sąsiadujące z nami narody sławiańskie, szukała ona przymierzy z Bóg wie jakimi rządami, lecz nigdy z ludami sławiańskimi. Wskutek tego zawsze też stała ona odosobnioną, nieznalawszy u obcych niczego, prócz czezej sympatii bez praktycznej korzyści. Tym samym wyłącznym kierunkiem powodowała się ona i w sprawach ruskich, które się też niemało przyczyniły do upadku państwa polskiego.

Jeśli we wewnętrznych sprawach odpiemy tradycję dążności szlacheckich i spokrewnionego z nią ultramontanizmu, to należałoby i w polityce zewnętrznej kierować

się innymi zasadami. Że zaś i tu innymi nam iść należy tory, o tem większość już jest przekonana. Jeśli zaś „Gaz. narodowa“ innego jest przekonania aniżeli reszta dziennikarstwa polskiego, to niechaj przynajmniej nierzuca takie obelgi i rzeczy te nie traktuje z taką namiętnością, która zamiast wyświecić sprawę i na lepsze ją sprowadzić, nienawidzi tylko i rozjątrzenie wywołuje.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się podczas przedwczorajszego festynu ludowego. Przy strzelbie z moździerzy stanął izraelita, przypatrując się z bliska nabijaniu; otóż po jednym wystrale drzazga ugodziła patrzącego w głowę i urwała mu dolną szczękę. Ranny padł bez zmysłów i wkrótce zawieszony został do szpitalu, gdzie się dotychczas znajduje.

\* Najj. Pan ofiarował z swojej kasy prywatnej sumę 1000 złr. na ukończenie budowy gr. kat. cerkwi w Zaleszczykach i odrębnym piśmie z d. 23. maja r. b. polecił ministerstwu spraw wewnętrznych udzielić gminie miasta Zaleszczyk na ten sam cel pożyczkę bezprocentową zwrotną w 10 ratach rocznych w sumie 3000 złr. z funduszu religijnego galicyjskiego.

\* W dzień Bożego ciała t. j. we czwartek d. 20. b. m. w kościele OO. Dominikanów podczas sumy o wpół do 11. wykonana będzie msza wokalna z tekstem polskim utworu p. Mariana Signio — przez chór Stowarzyszenia czynnej mił. bl. pod osobistym kierownictwem kompozytora. Przypomina się przeto szanownym panom i paniom, należącym do składu chóru Stowarzyszenia, aby się wcześniej w komplecie raczyli zejść na chór.

\* Wycieczka „Sokoła“ do Starego Siola, która się odbędzie we czwartek, obiecuje być nader liczną, gdyż już do dzisiaj zapisało się przeszło 300 osób. Wycieczka ta jest tem dogodniejszą ponieważ pociąg wyrusza ze Lwowa o godzinie 2. popołudniu a więc po obiedzie. Życzący udział wziąć w tej przejażdżce mogą się jeszcze zapisać w kancelaryi zakładu „Sokoła“.

\* W Piątek dnia 14. b. m. udało się kilku tutejszych obywateli do p. Stummera w prezesa kolei K. L. bawiącego we Lwowie z prośbą, aby swoim wpływem i znaczeniem niemniej jako referent obsadzenia miejsca dyrektora ruchu przy kolei Lw. Krakowskiej zechciał poprzeć na powyższą posadę kandydata p. Osbergera, człowieka znakomitych zdolności technicznych, odznaczającego się wielką pracowitością charakteru. Po wyrozumieniu prośby odpowiedział p. Stummer: iż miło mu bardzo, że się za takim mężem, jakim jest Osberger wstawiają, gdyż jest godzien tej posady; zna go bowiem dobrze, gdyż za jego wpływem otrzymał p. Osberger posadę inżyniera przy kolei północnej, zresztą jest najmocniejszym kompetentem. W interesie zaś towarzystwa, jest koniecznością, aby tę posadę piastował krajowiec, który stosunki kraju dokładnie zna a język krajowy rozumie. Skoro zatem p. Stummer zrobił taką nadzieję, to możemy się spodziewać iż krajowcy, którzy jako członkowie rady zawiadowczej wpływają na obsadzenie dyrektora ruchu, zechcą przybyć na to posiedzenie i poprzeć przyjęcie p. Osbergera, za którym publiczność i całe dziennikarstwo tak gorąco się wstawia.

\* Donoszą nam z Przemyśla, że ubiegłego czwartku (13. czerwca) dwa plutony huzarów przystawiły do sądu obwodowego 16 chłopów z Rudnika z pod Mościsk. Powodem ich uwięzienia był bezwzględny upor w wybieraniu naczelników gminy, a następnie oparcie się nakazowi urzędu powiatowego, targnięcie się na żandarmów a ostatecznie na zesłanych huzarów. Wystąpiwszy przeciw tym z kosami, ranili 2 konie i jednego żołnierza, lecz natarci poszli w rozsypek, podczas czego ujęto kilkudziesięciu, z pomiędzy których mniej winnych ukarano na miejscu, przewoźców zaś odstawiono do Przemyśla.



\* Alojzy Sommer, kapral 56. pułku, będąc w Białym na urlopie, zastrzelił się dnia 4go b. m. Z pozostałych po nim papierów widać, że odebrał sobie życie z rozpaczy, gdy jego kochanka oddała rękę komu innemu.

\* W skutek oberwania się chmury w powiecie Jasielskim dnia 8go b. m. ucierpiały także mocno gminy: Wola Cieklińska, Wola Dembowiecka, Dułabek, Samokleska i Osobnica, a szczególnie ta ostatnia.

\* W Hureczku, wsi nad Sanem, mila od Przemysła, ujęto przed paru dniami zwierze osobliwszego kształtu, wielkości małego cielęcia, podobne do morskiego psa; wyskoczywszy z rzeki, pęzało ono w polu przyczem przydybane zostało przez chłopów, pojmane i uwięzione na łańcuchu. Publiczność przemyska masami jeździ do Hureczka, aby widzieć to stworzenie. Niemniej złowiono w Sanie jesiotra nadzwyczajnej wielkości; wagi 127 f. Mieszkańcy z nad Sanu wróżą wylew tej rzeki — podobnie jak w r. 1864, w którym także ułowiono kilka wielkich jesiotrów.

\* Cesarzowa meksykańska Karolina, rzuciła się była — wedle pogłosek po Wiedniu krążących — w morze. Wiadomość ta zdaje się jednak być nieprawdziwą, jeżeli zważymy jak pilnie jest strzeżoną nieszcześliwa cesarzowa.

\* Według wykazu wydanego bież. miesiąca, warszawska szkoła główna w obecnym półroczu letnim liczy profesorów wszystkich wydziałów 72, uczniów zaś 1270. Liczba ta okazała, jakiej nie jeden sławny uniwersytet niemiecki dotąd się nie doczekał, świadczy wymownie o zapale, z jakim wszyscy garną się do pracy. Przypatrując się jednak specjalnym pojedynczym wydziałom liczbom, uderza dziwna nieproporcja. Podczas gdy wydział prawniczy liczy 558 słuchaczy, ma ich wydział filologiczno-historyczny tylko 89; przyczyna tego bardzo prosta: dla młodych prawników dotąd służba rządowa otwarta, gdyż

komisja sprawiedliwości nie doznała dotychczas żadnej reformy — ztąd taki natłok młodzieży — dla nauczycieli zaś nie ma żadnych obecnie widoków, gdyż szczupła liczba gimnazjów, gdzie jeszcze utrzymuje się język polski, przepełniona; do innych zaś powołują tylko Rosjan — ztąd coraz większe stronienie od nauczycielskiego zawodu. Wydział matematyczno-fizyczny ma słuchaczy 383 — najwięcej po prawniczym. Medycyna trzyma miejsce pośrednie, gdyż liczy razem z farmaceutami 240. Z powodu braku lekarzy na prowincji, gdzie w przecięciu przypada 1 na 9500 mieszkańców, młodzież lekarska ma przed sobą dość piękne widoki.

### Przegląd artystyczno-literacki.

\* Nakładem Leszka Dunina hr. Borkowskiego wyszła w tych dniach znów broszura polityczna pod tytułem: „Dualizm“ w której autor pod anonimem L. się ukrywający, rozbierając postępowanie delegacji naszej w radzie państwa przepowiada, iż sprawdzą się słowa Leszka Borkowskiego w sejmie 1. marca 1867 wypowiedziane, że na tym targowisku potrzeba będzie błyskotki polityczne okupywać ceną naszej narodowości. Występuje przeto bardzo silnie przeciw centralizacji prowincji przedlitawskich we Wiedniu i domaga się wyłączenia Galicji jako z niemieckimi prowincjami do legislacji i administracji nie wspólnego nie mającej, i przyłączenia takowej do Węgier na podstawie patentu rewindykacyjnego. Ku końcu wykazuje iż delegacja swem postępowaniem zepchnie stronnictwo narodowe na tę samą drogę, na którą zepchnięci zostali Polacy greckiego obrzadku i Czesi. Chociaż z niektórymi zdaniem w tej broszurze wypowiedzianymi nie zupełnie się zgadzamy, jednak musimy przyznać autorowi bystry zmysł polityczny i wiele zdań głęboko obmyślanych; kto umie czytać między wierszami, dopatrzy przez odsłoniętą na poły przyłbicę, czego ujrzeć się może niespodziewał.

Równocześnie pojawia się druga broszura polityczna, nakładem Karola Wilda wydana pod tytułem: „Dwa posiedzenia sejmu galicyjskiego z dnia 1. i 2. Marca 1867 objaśnione krytycznym wstępem.“ I tu wykazuje drugi, bezimienny autor, iż sejm wysyłając delegację zaparł się dotychczasowej polityki narodowej, poszedł na śluzgą drogę i poświęcił Czechów dla korzyści wątpliwych. Ciekawimy, co powiedzą nasi przeciwnicy polityczni na te dwie publikacje. —

### Gospodarstwo i przemysł.

#### Zgromadzenie Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń w Krakowie.

[Dokończenie.]

W krajowym towarzystwie wzajemnych ubez. wybrano ponownie na prezesa hr. Potockiego, na wiceprezesa p. Grossa; na dyrektora hr. Wodzickiego i p. Wł. Biesiadeckiego. Na 4 członków rady nadzorczej wybrano p. L. Wężyka, J. hr. Tarnowskiego, P. hr. Moszyńskiego i B. Starzyńskiego. Z dalszych rozpraw przytaczamy niektóre ważniejsze; mianowicie przyjęło zgromadzenie wykreślenie §. 51 tej treści: „od każdej sumy płaconej jako wynagrodzenie za poniesione szkody ogniowe, potrącone będą 5 od sta, które celem zasilenia funduszu rezerwowego do tegoż dołączone zostaną“ dalej zmianę §. 27. przynajmniej i za eksplozję wynagrodzenie szkody. Następnie wniósł p. Petrowicz, aby zgromadzenie nieszafowało funduszami Towarzystwa na inne cele, jak tylko na wynagrodzenie za ogniowe szkody i administrację towarzystwa. Wniosek ten postawiony z powodu zeszłorocznej uchwały, zezwalającej na wydatek 5.000 złr. na formujący się wówczas pułk krakusów. W rozprawach nad tym wnioskiem zabrał głos ks. A. Sapieha, który jest

### Mogiła Kościuszki.

Wzgórze koronacyjne, na którym król węgierski w obec Boga i ludu zaprzysiągł broń sprawę narodową, jest dla Węgier pomnikiem dziejowym, który czcią przejmując widza i budzi w nim poczucie wielkości i siły narodu, do którego się zalicza. To też nie dziw wcale, iż Węgrzy zwozili ziemię ze wszystkich komitatów, by usypać wzgórze i że jeszcze do dnia dzisiejszego dzienniki węgierskie przepełnione są opisami różnych wypadków, do tej dziejowej chwili się odnoszących.

My zaś koronacyjny nie mamy wzgórza, a trzecie już pokolenie żyje w warunkach nieprzychylnych rozwojowi narodowemu — są u nas jednak pamiętki szczytne i wzniosłe, na które naród polski własnymi się składał rękoma, a które są pomnikiem żywotności jego. Jedną z tych pamiętek jest mogiła, którą ukoronował naród żywot bohatera największego, jakiego ówczesne dzieje wydać tylko mogły. Współzawodnicząc tedy z Węgrami, u których we sełe panuje mogiły narodowe, odświeżamy w pamięci opisem mogiły bohaterskiej, którą nosimy w sercach po utracie bytu państwowego.

Tuż pod Krakowem, dawnym grodem królów polski, a dzisiejszym grobowcem ich zwłok, na górze św. Bronisławy wznosi się mogiła patrząca na Tatry; u stóp jej powolnym biegiem Wisła kroczy: to kopiec Kościuszki, naczelnika siły zbrojnej powstania narodowego 1794 r., który zmarł na wygnaniu w Szwajcarii dnia 15. października 1817. Skoro tylko wieść się roznieśli o zgonie jego, postarzał się Senat rządzący Rzeczypospolitą krakowską, by zwłoki jego na ojczystej spoczywały ziemi. W marcu roku następnego przybył orszak pogrzebowy z ciałem Kościuszki do Krakowa, które złożono w sarkofagu w gro-

bowcach królewskich obok rycerskiego Jana III. By uczcić godnie pamięć męża, który walczył za ojczyznę, za wolność, postanowił Senat usypać mu mogiłę na świadectwo dla wszystkich pokoleń następnych, jak wysoce cenil bohatera. Wszystkie ziemie polski przyczyniały się datkami znacznymi, a skoro dostateczny fundusz zebrany został, dopełnił Senat obrzędu rozpoczęcia wzniesienia mogiły na dniu 16. października 1820 przy wielkiej uroczystości, której uczestniczył i Senat wraz z kapitułą, zakonami, młodzieżą, cechami, wójtami gmin i nieprzelicznym tłumem ludu. Po poświęceniu miejsca, na którym wzniesie się miała mogiła, poczęto sypać ziemię wożąc ją taczkami; młodzi i starzy obojga poci, świeccy i duchowni wzięli udział w tej pracy narodowej i już w pierwszych dniach wysokie nasypy świadczyły o gorącym współudziale ludności. Zarząd i nadzór nad wykonaniem dzieła, poruczył Senat osobnemu komitetowi, „by pomnik, na który cały naród polski się składał, i który jest narodową własnością, pod strażą obywatelską zostawał“.

Sporo szły roboty, gdyż okoliczni właściciele z wielką chęcią, za małe wynagrodzenie sypali ziemię dla ojca ludu. Dnia 20. Lipca 1821 przybył do brzegów Wisły galar z Puław od księżnej Izabeli z Flemingów Czartoryskiej naładowany ziemią z pobojuiska pod Maciejowicami, z miejsca, na którym wedle żyjących podówczas świadków wiarogodnych, leżał ranny Kościuszko i z kąd w niewolę moskiewską pojmany został. Również przysłano ziemię z pod Racławic, z pod Szczekocina i z pod Dubienki, gdzie stały baterje Kościuszkowskie. Ziemię tę umieszczono w skrzyniach ołowianych z odpowiednimi napisami i zakopano głęboko w kopcu, spisawszy na to akta notarialne. W trzech latach stanęła mogiła, której średnica podstawy 42 sążni wiedeńskich mierzy, a bryłowatość ziemi w wysokości 234 łokci

nad poziomem Wisły, 9400 sążni sześciennych wynosi.

W dniu 16. października 1823 z równie wielką uroczystością oddano mogiłę narodowi na własność i postawiono na szczyt kamień granitowy z Karpat, ze skromnym napisem: „Kościuszcze“. Wedle planu pierwotnego miały być około kopca założone osady dla inwalidów polskich, którzy mogiłę i kaplicę wzorowo strzedz i w porządku utrzymywać mieli. Nie przyszło jednak do zupełnego urzeczywistnienia tego planu, gdyż pierwsze takie osady wzorowe zabrano na fortyfikację a kopiec sam okolon murami fortecznymi i koszarami w 1850 r. Wywieszono nawet na szczyt mogiły flagę austriacką, lecz na prośbę wniesioną do tronu, kazał Cesarz z mogiły bohatera polskiego, zdjąć rządową chorągiew. Jak wielkim był współudział w datkach gotowizną, nie licząc materjałów i robotnika bezpłatnego, świadcza liczby, wedle których w przeciągu lat kilku pod najnieprzychylniejszymi okolicznościami złożono 170.000 złp., z której to sumy 130.000 komitet wydał na roboty około kopca, a resztujących 30.000 złp. przeznaczył na wyposażenie trojga sierot, bratańków Kościuszki.

Dziś mimo fortyfikacji okalających naszą mogiłę, jest dla zwiedzającej publiczności wolny wstęp na kopiec, którego strzeże weteran wojsk polskich, utrzymywany z funduszu po przymusowej sprzedaży gruntów osadniczych pozostałych.

„Nie mamy więc pagórków koronacyjnych, lecz mamy mogiły Krakusa, Wandy i Kościuszki, z których ostatnia w najnowszych usypianach czasach, wymownie świadczy, iż mimo stuletniej utraty bytu państwowego, żyje naród, skoro zdołał usypać własnymi rękami mogiłę swemu obrońcy.“



zdania, że wszelkie paragrafy i zastrzeżenia nie doprowadzą do niczego. W uchwale wspomnianej przeszłorocznego zgromadzenia mamy dowód czarno na białem, jak się gwałci paragrafy statutu. Książę chciałby na przyszłość zabezpieczyć Towarzystwo od skutków podobnych, jak je nazywa, czułość politycznych; ale nie widzi na to rady, chyba żeby postawić moralny paragraf, to jest w protokole obrad zamieścić wzmiankę, że całe zgromadzenie obecne jednomyślnie potępia postępek zgromadzenia przeszłego. Zgromadzenie przyjmuje też zamieszczenie następnych wyrazów w protokole posiedzenia: „Obecne zgromadzenie uważając uchwałę ogólnego zgromadzenia z r. 1866, przeznaczającą 5000 złr. na krakusów, za przegwałcenie statutowych towarzystwa, spodziewa się, że nadal podobne uchwały zapadać nie będą.“ Ostatecznie wniosł kurator p. Trzeciecki, aby ulokowanie funduszu rezerwowego było w każdorocznym sprawozdaniu publikowanym, co również zgromadzenie przyjęło. Inne wnioski odesłano do rady nadzorczej. Po tem nastąpiło bezpośrednio sprawozdanie z ubezpieczeń od gradu, a p. Dzwonkowski członek rady nadz. przedłożył w imieniu rady, aby zabezpieczonym zwrócono było 12% od zaliczki, co też uchwalono.

\* Na wystawie paryskiej otrzymał p. J. N. Hanicki z Krakowa zaszczytne uznanie za wyroby krawieckie.

\* W handlu zbożowym widać było w tygodniu ubiegłym pewne wyciekiwanie i handel był mniej ożywiony. Za granicą zboże potaniało, co również jak okoliczność, że agio na srebrze spadło, wywiera niekorzystny wpływ u nas, a właściciele nie chcą oddawać swoich zapasów po cenach jakie im ofiarują. Na rachunek dawniejszych umów wywożą ciągle jeszcze żyto i pszenicę, koleją lwowsko-czerńowiecką dowieziono tu blisko 4000 korey pszenicy i żyta i partję jęczmienia wagi 145 ft. przeznaczoną do jednego z pierwszych browarów galicyjskich. Ło- co Lwów płacono pszenicę 170 ft. wraz z workiem po 10 złr. do 10 złr. 25 c., do wywozu do Prus i Szląska. Żyto 160 ft. po 6 złr. 50 do 60 c. Artykuł ten jest poszukiwany do zagranicznych młynów parowych i popyt na niego utrzyma się zapewne przez ciąg przyszłego miesiąca. Jęczmień 120 ft. płacono po 5 złr. do 5 złr. 40 c. i poszukiwano do browarów krajowych i zagranicznych. Owies przy słabym popycie sprzedawano gatunki 100 ft. po 2 złr. 60 c. G. L.

\* Dowiadujemy się, że przybyło do kraju kilku agentów fabryk szwajcarskich i francuzkich i szukają w Galicyi odbytu na maszyny do strugania prętów drewnianych i na firanki. Z powodu, że teraz odbytu na te pręty przybiera coraz znaczniejsze rozmiary, zwraca się uwagę, właścicieli lasów zwłaszcza w okolicach górskich na te maszyny.

\* Targi w Bernie na woły, stają się czem raz ważniejsze; producenci galicyjscy zaczęli nań od niejakiego czasu uczęszczać. Dnia 11. b. m. przypędzono 288 sztuk, i rozprzedano wszystkie po dość dobrych cenach. Za pojedyncze sztuki płacono po 110, 140 do 170 złr.; za cetnar wagi 25—27 złr.

— Ceny targowe w zeszłym tygodniu:

	pszen.	żyto	jęczm.	hrecz.	owies	kart.
w Peszcie	6.50,	4.30,	3.30,	—	1.65	—
w Przemyślu	5.50,	3.40,	2.20,	2.90	1.25,	1.10.
w Stryju	4.20,	2.90,	1.80,	2.00	1.30,	1.30.

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

	złr.	kr.
Dnia 17. czerwca.		
5% Metaliki	60	70
5% Pożyczka narodowa	70	80
Losy pożyczki z roku 1860	88	—
Akcje banku wiedeńskiego	726	—
kredytowego	189	90
Łondyn. 10 funtów szterlingów	124	85
Srebro	122	25
Dukat pojedynczy	5	91

**Kurs lwowski,**  
z dnia 17. czerwca.

	Dają	Żądają
	złr.   kr.	złr.   kr.
Dukat holenderski	5 82	5 88
Dukat cesarski	5 85	5 90
100 imperjał rosyjski	10 12	10 25
Rubel srebrny rosyjski	1 89	1 93
Rubel papierowy rosyjski	1 68	1 71
Talar praski	1 84	1 86
Galic. listy zastaw. w. a.	76 95	77 60
Galic. listy zastaw. m. k.	80 71	81 48
Galic. obligacje idemniz.	69 25	70 —
Pożyczka narodowa	69 92	70 —
Akcje kolei żelaz. galic.	235 —	237 50
czerniowieckiej	179 50	181 83

**Przyjechali do Lwowa**

dnia 15. i 16. czerwca.

Hotel George: PP. Ks. Wład. Sangusko, z Tarnowa. — Bocheński J., z Głęboczka. — Lipski F., z Przemyśla. — Michałowski H., z Podola. — Mniszek J., z Kruhela. — Morawski K., Podhorzec. Schenk J., prez. sądu kraj., z Czerniowiec. — Augustynowicz S., z Szeptyc. — Keplicz M., z Artasowa. Kozicki H., z Kujdaniec. — Świeżewski A., z Ułhówka. — Janowski Z., z Falejówki.

Hotel europejski: Kunaszewski D., z Perekos. Mazaraki M., z Srutyna. — Ujejski E., z Lubszy. — Polański F., notaryusz, z Rohatyna.

Hotel angielski: Hr. A. Poniński, z Rychwaldu. — Frank Ferd., z Nahaczowa. — Yunga B., z Prusinowa. — Hr. Łączyński, z Dmytrowiec. — Bohdanowicz G., z Orzechlib. — Tretter H., z Laszek. Zadurówicz L., z Petryłowa.

Hotel Langa: Lachowski E., z Zaleszczyk.

## OGŁOSZENIA.

### Uzdolniona Czeladź

w robotach Obuwia Damskiego, znajdzie natychmiastowe pomieszczenie u podpisanych

**F. B. Hanicki & Comp,**

Ulica Jezuitska 169 1/2.

131-4?

### Apteka w Lubaczowie

do wydzierzawienia lub sprzedania. Bliższe szczegóły na listy frankowane pod adresem **K. Wróblewska** w **Lubaczowie**.

132-3-4

**KAMIENICA** położona w bardzo dobrym miejscu jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższą wiadomość udziela Agencja dzienników we Lwowie pod l. 31 m. za listami opłaconymi lub ustnie.

145-2-3 P



### KALLENBERGA MUZEUM

anatomiczne otwarte rano od 9. godz. do 7. wieczór, w umyślniu na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu.

Wstęp wolny tylko osobom dorosłym. W Piątek od godziny 1. popołudniu tylko dla Dam do widzenia.

130-13

## Obicia papierowe (pokojuowe)

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych a mianowicie francuzkich i angielskich — w najświeższym guście i w najobfitszym wyborze od najtańszych, w cenie równej zwyktemu malowaniu, aż do najdroższych — do obicia najbogatych salonów.

## Zaluzje i story drewniane

z własnej fabryki.

Znane w kraju i zagranicą z doskonałości, elegancji i tanioci

**różne MATERIE do pokrycia mebli, HAFY na łóżka i SERWETY gobelinowe**

polecają po stałych cenach fabrycznych

136-3-? P

**HERCOK & ARNOLD WE LWOWIE**

przy ulicy halickiej pod l. 240 wprost Katedry.

Cenniki jakoteż próby obić i storów przesyłamy na żądanie natychmiast.

## Towarzystwo akc. fabryki papieru w Czerlanach.

### UWIADOMIENIE.

Od dnia 20. do końca czerwca b. r. będzie filia banku angielsko-aust. we Lwowie pp. akcjonariuszom półroczne z dniem 1. stycznia 1867, przypadające 6% odsetki wraz z superdywidendą po złr. 3 ct. 75 od akcji wypłacać, przyczem tymczasowe kwity za całkowitą wpłatą, na formalne akcje z kuponami wymienione zostaną.

Jednocześnie więc przy podniesieniu odsetek i dywidendy, raczą ci pp. akcjonariusze, którzy dotąd tylko 80% na akcje wpłacili, uiścić ostatnią 20% wpłatę, tj. 40 złr. od jednej akcji z odnośnem 6% odsetkami od 1 stycznia b. r.

**Od Dyrekcji Towarzystwa akcji. fabryki  
papieru w Czerlanach.**

Lwów dnia 11. czerwca 1867.

141-2-3